GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 164. W Środę dnia 17. Lipca. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 14. Lipca.

N. Pan Nadradzcy Konsystorza i Xiędzu nadwornemu Dr. Strauss, order orła czerwonego 2. kl. z liściem dębowém dać raczył.

J. K. W. Xiążę Albrecht wyjechał do Szląska, a

J. C. W. Arcyxiążę Albrecht Austryacki do Schwerin.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 10. Lipca.

JO. Xiążę Namiestnik Królestwa wrócił wczoraj przed wieczorem w pożądanem zdrowiu z podróży swojéj z wód.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 6. Lipca.

Niedawno temu wydało Ministerstwo oświecenia publicznego na rozkaz cesarski wykaz statystyczny zakładów naukowych we wszystkich obwodach państwa rossyjskiego z oznaczeniem stósunku uczniów do liczby mieszkańców. Podług tego wynosi ogólna liczba uczniów, z wyłączeniem Finlandyi i Królestwa polskiego, 244,993. Porównywając z tém liczbę mieszkańców, wynoszącą bez Królestwa polskiego i W. X. finlandskiego podług podań Ministerstwa spraw wewnętrznych, 50,585,857 dusz, wypada 1 uczeń na 210 głów.

Francya.

Trybunał parowski. Posiedzenie dn. 8. Lipca. Na wczorajszém posiedzeniu uniewiniał obrońca obżałowanego Delsadego udział tegoż w rozruchach stanem państwa w jakim się znajdował. — Obrońca obżałowanego Lemièra starał się udowodnić, że klienta jego li tylko sama uniosła ciekawość, i że czynnie do rozruchów nie wpływał. — Obrońca obżałowanego Austena błagał o względy Trybunalu parowskiego dla niego i przypomniał słowa l'Hopitala: »Ranionych należy leczyć, a nic niemających do domu odesłać; a Króla swego tém bardziéj kochać będą.« — Obrońca obżałowanego Longueta twierdził podobnież, że klienta jego tylko ciekawość uwiodła. »Do jakiegoż zdania, rzekł, należy Longuet? Jestże on napoleonistą lub legitymistą? Nie, jest on sobie po prostu materyalistą.« — Potém słuchał jeszcze Trybunał parowski mów broniących Martina, Marescala, Piernégo i Grégoira. — Dziś przemówili najprzód obrońcy obżałowanych Walcha i Le-

barzica. — Potém zabrał głos obrońca obżałowanego Philippeta. »Zarzucane klientowi memu mowy, rzekł, nie dowodzą bynajmniéj, żeby tenże już poprzednio o rozruchach miał wiedzieć, i tylko je za niewczesny żart poczytać należy. Gdyby mowy te były rzeczywiste, czemużby Rozalia nie była miała wziąść pudełka z szarpiami pod rękę i mieszać się pomiędzy powstańców w dzień rozruchów? Byłaby ona tu obok Lebarzica, niosącego pod ręką czerwoną chorągiew, obwiniętą w niebieski papier, całkiem na swojém miejscu.« — Potém przemówił jeszcze obrońca obżałowanego Dugasa. — O godzinie 3. ukończyli obrońcy wszyscy swoje mowy. — Wystąpił więc Generalny Prokurator z odpowiedzią na mowy obrońców. Oświadczył zaś, że tylko niektóre wykoślawione zdania chce sprostować, fałszywe zasady zbijać i pytania na prawdziwe zwrócić stanowisko. Szczególniéj zaś powstawał przeciw politycznemu charakterowi niektórych obrońców.

Z Paryża, dnia 8. Lipca.

Do wczorajszych wiadomości o wypakach w Marsylii dołącza jeszcze »Moniteur parisien« co następuje: »Dnia 29. Czerwca odpłynął statek parowy »Etna« z 500 żołnierzami do Afryki. Następnego dnia zarzucił »Diadème« kotwicę pod miastem w celu zabrania na swój pokład reszty 22. pułku. Wyruszenie wojska z załogi tameczněj zachęciło niektórych zepsutych ludzi do uskutecznienia zbrodniczego zamachu na miasto. Skoro żołnierzy publicznie na okręt przeprowadzono i amunicyą tamże przeniesiono, zaczęło się mnóstwo ludzi gromadzić po szynkowniach w dzielnicy miasta »Równiną« zwanéj. Tam człowiek jeden przemówił w duchu zagorzałego republikanina do zgromadzonych i zachęcał ich do buntu i łupiestwa. O godzinie 1. zrana rozeszły się tłumy do domu po długich i nadaremnych obradach, trwających całe cztery godziny, bo się między sobą porozumieć nie mogły. Władza tymczasem o tych wypadkach zawiadomiona, nazajutrz Carpentrasa uwięziła. Pomiędzy znalezionemi przy nim papierami miały się także znajdować postanowienia rewolucyjnego komitetu w Marsylii.

Anglia

Z Londynu, dnia 6. Lipca.

Kuryer ministeryalny obejmuje dzisiaj wieczorem następujący ważny artykuł: «Dowódzcy angielskiéj i francuzkiéj flotty w Lewancie otrzymali rozkaz, aby wzdłuż wybrzeży syryjskich krążyli i starciu się flotty tureckiéj z egipską zapobiegli. Gdyby obie eskadry już przed przybyciem angielskiéj i francuzkiéj flotty miały bój stoczyć, natenczas zwyciężająca strona ma być wezwaną, aby daléj nie postępowała, dopókiby mocarstwa europejskie ugody między niémi nie zawarły. Podobne instrukcye wedle pogłoski dowódzca eskadry austryackiéj od Xięcia Metternicha miał odebrać. Na przypadek, gdyby obie flotty rossyjską spotkać miały, Admirałowi rossyjskiemu instrukcye swoje pokazać i go wezwać mają, aby się z niemi połączył. Jeżeliby ten bez naruszenia odebranych od rządu swego rozkazów tego uczynić nie mógł, dowódzcy eskadry angielskiéj i francuzkiéj otrzymane zlecenie uskutecznić mają, bądź zgodnie z przyzwoleniem bądź téż przeciw przyzwoleniu Admirała rossyjskiego.«

Belgia.

Czytamy w dziennikach bruxelskich: Kommissarze belgijscy i niderlandzcy dotychczas zgodzić się nie mogą co do spornych punktów granicznych. W Martelange przyszło do żwawych sporów. Znajduje się tam 400 ludzi z wojska liniowego, do których przyłączyli się jeszcze żandarmy, strażnicy celni z ustąpionych punktów, wieśniacy i patryoci z Arlon i okolic, spiesząc na obronę ziemi belgijskiéj. Przed miejscem spornem postawiono 4 armaty, jakie tylko zgromadzić można było dla odparcia wszelkiego napadu.

Turcya.

Z Smyrny, dnia 22. Czerwca.

Dziennik (Journal) tutejszy w tymże samym numerze, w którym o stoczeniu pierwszéj utarczki donosi (patrz Nr. Gaz. Poznań. 162.) oraz o klęsce Egipcyan i zajęciu przez Turków Aintabu, w dodatku nadzwyczajnym następujące umieścił najnowsze wiadomości z widowni wojny: »Ostatnie listy z Beirutu są z dnia 17. Czerwca. Aż do téj chwili nie zaszła jeszcze żadna utarczka między obiema armiami a przy odejściu «Seri Pervas« upowszechniła się pogłoska, że armia turecka ku Eufratowi wstecz się cofać zaczynała. Aż dotychczas obie armie stały w odległości od siebie trzech do czterech godzin. Wszakże wiadomość o odwrócie Hafiza Baszy nie była bynajmniéj urzędową, przeciwnie oczekiwano w Bairut co chwilă donieśień o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich. W Syryi ciągle wielkie panuje wzburzenie i wszystko spodziewać się każe, że powstanie na korzyść Turków wkrótce tam wybuchnie. — Wiadomości z Alexandryi także do 17. Czerwca sięgają. Nie wiedziano tam nic nowego o działaniach Ibrahima, wyglądano

jednak co moment nowin o bitwie jakiéj. Zresztą uzbroił się Basza groźnie i nie szczędził przytém ani kosztu, ani pracy. Aby dostać pieniędzy, pozaciągał pożyczki u krajowych i europejskich kupców. Przysłany przez Ministeryum francuzkie do Alexandryi oficer sztabowy, P. Caillie, już odbył z Baszą w przytomności generalnego Konsula francuzkiego dwie długie narady. Wspomniany oficer dnia 17. zrana do Syryi wyjechał, aby (wedle pogłoski) Ibrahimowi Baszy przewieść rozkaz, by kroków nieprzyjacielskich nie rozpoczynał, kiedy Mehmed Ali pośrednictwo Francyi przyjął. Wiadomość ta zdaje się być prawdziwą, ale nikt szczerości Wicekróla nie dowierza a niedowierzanie to ta okoliczność usprawiedliwia, że mimo przedstawienia Pana Caillié i Konsula francuzkiego, flotta egipska pod żagle wychodzić zaczęła. D. 17. większa część już była odpłynęła udając się ku brzegom Syryi, lubo Basza zaręczał, że właśnie w te strony się nie puści.

— — Gazeta Powszechna znowu dwa umieściła raporty Ibrahima Baszy do Mehmeda Alego z d. 1. Czerwca (20. Rabbi-aul) i z dnia 4. Czerwca; w ostatnim Ibrahim mocno na ojca nalega, aby mu pozwolił kroki nieprzyjacielskie rozpocząć, kiedy azda turecka, zapuszczając swe zagony aż do Aintabu, mieszkańców Syryi do buntu wzywa, wszystkich Egipcyan znieważa i krzywdzi i Ibrahima o tchórzostwo obwinia. Czas więc po temu, aby bitwę walną stoczyć, wypadek któréj że pomyślny będzie dla Ibrahima, nie ulega wątpliwości, kiedy w wojsku tureckiém żadnéj nie ma karności, żadnego ładu. — Mehmed Ali więc odebrawszy dnia 10. Czerwca w Alexandryi raport takowy i przekonawszy się, że Ibrahima powody słuszne i sprawiedliwe, miecza teraz dobył i tegoż dnia, d. 10. Czerwca, statkiem parowym rozkaz do syna swego wyprawił: aby armią turecką natychmiast atakował. Od téj chwili więc wojna się rozpoczęła. Ibrahim ma *carte blanche*; cokolwiek uczynić stósownem uzna, już uprzednio pochwalono. — (Wiadomość ta Gazety Auszburskiéj, którą w skróconéj osnowie podaliśmy, nie zgadza się, jak widać, z podaniem gazety Journal de Smyrne.)

A f r y k a.

Podług doniesień z Algieru dnia 22. z. m. przybył tam Pułkownik Delarue, który zwiedził Konstantynę i ma zamiar powrócić do Toulonu. Mówią, że Pułkownik zgadza się z Marszałkiem we wszystkich punktach, będących przedmiotem jego wysłannictwa. Zdaje się, że zbliżenie się Abdel Kadera, który dn. 17. t. m. wkroczył na ziemię Bugia, spowodowało Marszałka do mienia się na baczności. Rozkazał on wyjść załodze, która zbliżywszy się do nieodległéj rzeki, widziała Arabów, mających na czele Emira, w odległości na pół strzału przeciągających. Mówiono, że Abdel Kader chciał tam wybierać daninę. Inni utrzymywali, że Emir przybył odwiedzić w téj okolicy sławnego Marabuta. W Dżydżeli do dn. 19. Czerwca panowała spokojność.

Rozmaite wiadomości.

Stósownie do wiadomości z Kłajpedy Rossya kolej żelazną z Kowna do Libawy założyć zamyśla. Potrzeba na to kapitału 16 milion. rubli. Ponieważ jednak Cesarz rossyjski już procent po 4 od sta zabezpieczył, nie będzie zapewne na pieniądzach zbywało, ile że nigdzie z taką łatwością kolei żelaznych zakładać nie można, jak właśnie w Rossyi i dzieło całe sposobem amerykańskim ma być wykonane. Że kolej ta handlowi pruskiemu wielki cios zada, jest rzeczą więcéj jak pewną.

W Nowym-Sadzie (Neusatz) w Węgrzech zamyślają wystawić teatr, na którym węgierskie, niemieckie i serbskie dramy przedstawiane być mają. Tymczasem towarzystwo miłośników przedstawia już w innym lokalu, w narzeczu serbskiem, oryginalne i przekładane dzieła dramatyczne. Ludność Nowego Sadu składa się z mieszkańców różnych narodów, jako to: z Serbów, Niemców, Madiarów, Nowo-Greków, Sławonów, Rutenów i Ormian. Serbowie stanowią większość, a ich mowa rozumianą jest przez wszystkich prawie mieszkańców.

Pismo czasowe dla ciemnych. — W Palermo od dnia 15. Marca b. r. wychodzi »Tygodnik dla ciemnych« wypukłemi czcionkami ułożony, który osoby pozbawione wzroku za pomocą palców czytać mogą. Nowe to pismo czasowe ma nazwę: *Il consolatore dei ciechi*. Głównym jego redaktorem jest Xiądz Guardalogni, probosz z Palermo, który przez założenie tegoż pisma dla ciemnych wielką zasługę u swych ziomków położył.

Skutki surowości. — W Carentam we Francyi, pewna bogata wdowa prowadziła gospodarstwo z córką, mającą lat ośmnaście. Wdowa ta kochała swoję córkę, która przy piękności łączyła także nadzwyczajną łagodność; jednakże podług zasady niektórych rodziców, nie dających poznać swym dzieciom, że je kochają, za najmniejsze pobłądzenie karała ją najsurowszą naganą i upokorzeniem. — Przykre to obchodzenie się matki, znosiła

córka z największą cierpliwością i rezygnacyją. Jednakże pewnego wieczora, gdy ją matka w obec licznych gości za stłuczoną sklankę dotkliwie skarciła, córka takowego zawstydzenia znieść nie mogła. Ze łzami w oczach oddaliła się biedna do swojego sypialnego pokoju. Na drugi dzień z rana widząc matka, że córka nie wstaje, poszła ją obudzić. Lecz jakże okropnym był dla niéj widok, gdy córkę już nieżywą, a przy niéj następującą kartkę ujrzała: »Kto najlepszą chęcią serce matki pozyskać nie może, temu tylko śmierć pozostaje!« Nieszczęśliwa zażyła opijum i na wieki zasnęła! Nadaremnym był za późny żal matki.

Niespodziana puścizna. — Nie dawno pewien ślusarczyk w Warszawie, nazwiskiem Michał Ganecki, odebrał list z Nowego-Jorku, w którym urząd tamtejszy mu donosi, że stryj jego, Józef Ganecki, umarł w rzeczoném mieście, i zapisał mu cały majątek swój, który pół trzecia milijona wynosi. Aż dotąd wypadek ten nie zawiera w sobie nic osobliwszego, ale rzecz nadzwyczajna jest następująca: Michał Ganecki przyjął wiadomość tę z największą oziębłością i oświadczył, iż dopiero na przyszły rok w miesiącu Lipcu, to jest po upłynieniu czasu, przez który u swojego majstra robić się zobowiązał, uda się do Nowego-Jorku dla podniesienia nadmienionéj puścizny, a to z tego powodu, ponieważ u tego samego majstra przez lat 20 zostawał w obowiązku, i ponieważ tenże zawsze życzliwie i po przyjacielsku z nim się obchodził. Trwa on także stale w przedsięwzięciu ożenienia się z kucharką swego majstra, któréj już dawno uskutecznić to przyrzekł, skoro tylko majątkowe okoliczności sprzyjać mu będą. Poczciwy rzemieślnik ten ma obecnie lat 33, i przy największéj pilności, przestając zawsze na miernéj płacy, nie mógł sobie znacznego uzbierać grosza.

Co ma wisieć nie utonie. — Pewien włościanin z niebezpieczeństwem własnego życia wyratował obłąkanego, który się już kilkakrótnie rzucał w rzekę. Jednakże obojętnie patrzył na to, gdy się tenże nieszczęśliwy nie daleko téjże saméj rzeki obwiesił. »Dla czegoż i tą razą nie chciałeś temu człowiekowi życia ocalić?« zapytał włościanina jego powinowaty. »Ej! odrzekł tenże, ja myślałem, że on się tylko dla osuszenia sukni swoich powiesił.«

Teatr Miejski.

W środę dnia 17. Lipca nie będzie przedstawienia. W czwartek dnia 18. Lipca: Koncert fortepianisty JPana Wysockiego. Poprzedzi, po raz pierwszy: Hummer i Spółka, komedya w 1ym akcie z francuzkiego przez A. Cosmar. Potém: Aria z Nieméj z Portici, śpiewana przez JPannę Studzińską. Zakończy: 14te przedstawienie polskie towarzystwa artystów dramatycznych pod dyrekcyą Pana Anczyca: Pięciu siostr, komedya w 1ym akcie przez L. A. Dmuszewskiego.

Co tylko otworzony został 2gi oddział naszéj wystawy, nader obfity w dzieła kunsztu wszystkich szkół. W ciągu najbliższych ośmiu dni można także jeszcze oglądać celujące utwory

„Romeo i Julia“ wykonane przez Sohna i
«Kazanie hussyckie« przez Lessinga.

Jakkolwiek ubolewać trzeba, iż okoliczności niedozwoliły uczynić równego podziału obrazów ze szkodą pierwszéj części naszéj wystawy, tém bardziéj widzimy się powodowanymi wezwać szanownych zamiejscowych i tutejszych przyjaciół sztuk pięknych, ażeby ten drugi oddział, który aż do pierwszych dni Sierpnia r. bież. widzieć można, odwiedzać raczyli.

Poznań, dnia 15. Lipca 1839.

Komitet administracyjny poznańskiego towarzystwa płodów kunsztu.

OBWIESZCZENIE.

Należące do funduszu restauracyjno-budowniczego grunta pod Nr. 25. i 188. za Św. Marcinem od 1. Października r. bież. na trzy lata najwięcéj dającemu wypuszczone być mają, do czego termin na

dzień 22. m b.

zrana o godzinie 11téj na ratuszu naznaczony został.

Warunki w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 9. Lipca 1839.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Dom Tajnego Radzcy Beyera pod Nr. 171. na Wilhelmowskiéj ulicy — pomiędzy domami Doktora Ordelina i cukiernika Beelego sytuowany — składający się z dwupiętrowego budynku 7 okien frontu, ze stajniami, remizą, z obszerném podwórzem i pięknym ogrodem, z wolnéj ręki jest do sprzedania.

Chęć kupna mający u Sekretarza miasta Zehe zgłosić się raczą.

Poznań, dnia 10. Lipca 1839.

Szanownym stołownikom ofiaruję dobre obiady codziennie za opłatę miesięczną po 6, 8 i 10 tal. i upraszam o łaskawe przybywanie.

M. Bukowiecki
W hotelu Warszawskim.